Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KURJEREK KRAKOWSKI

Nr. 6. Wtorek 6. września 1932. 10 gr.

Wychodzi codziennie o 5-tej rano.

REDAKCJA — ADMINISTRACJA — DRUKARNIA
Kraków, Starowiślna 26, (narożnik Dietlowskiej)
TELEFON 17-6-17. KONTO P. K. O. 412.520.

Prenumerata miesięczna **2 zł. 50 gr.** z dostawą do domu. — Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo, tak w dzień powszedni jak i **w niedzielę i święta.** — Najmniejsze ogłoszenie **50 groszy** (5 słów). — Drobne ogłoszenia na dzień następny przyjmuje się do godz. 10 w nocy. — Na pisemne lub telefoniczne żądanie wysyła się natychmiast akwizytora **po najmniejsze nawet ogłoszenie.**

Redakcja i Administracja czynne są dzień i noc bez przerwy.

Dzikie żądania I. K. C.

I. C. K. się odezwał...

Co wiedział to powiedział... Skarży się na nasze Wydawnictwo w S. O. Handlowym. o konkurencję i... o naśladownictwo... Nie znajdzie się chyba, żaden szanujący się człowiek w Polsce, któryby chciał naśladować **Wydawnictwo o smutnej sądownie legalizowanej reputacji.**

W Warszawie wychodzi Kurjer Polski, Kurjer Warszawski Kurjer Poranny, Kurjer Czerwony i... **Kurjer Codzienny** nie mający nic wspólnego z jego krakowskim imiennikiem.

Wydawnictwa te powstały w różnych odstępach czasu a żadnych skarg o nielojalną konkurencję przeciwko sobie nie wnosiły...

Jeden tylko raz zaskarżył Il Kurjer Codzienny nowopowstały w Warszawie „Kurjer Codzienny też o konkurencję. Skargę tę jednak w Warszawie odrzucono.

I oto znowu w Krakowie organ oficjalny krwawych kiszek i salcesonu próbuje szczęścia.

Skargami swojemi o obrazę „czci", aż nadto się ośmieszył w całej Polsce.

Przybędzie obecnie już nie ośmieszenie, ale politowanie... i powątpiewanie co do poczytalności umysłów wydawców prasy o „smutnej reputacji".

M. i. pisze w skardze „Kurjer", że listonosz nosi nasze listy do I. C. K. i że je oddaje!

To nie musi być zbyt nieprzyjemne dla byłego posła. p. M. Dąbrowskiego. Wszak już od dawna miał żyłkę do odbierania cudzych listów, o czem najlepiej świadczy fakt przyjęcia i przywłaszczenia listu adresowanego do prof. U. Pozn. Dąbrowskiego a pisanego przez Milleranda.

Co do nas wzywamy aby „Kurjer" oddał nam nasze listy do 24 godz. Roso.

Mężowie mysłowiccy

„przeciw Tajnemu Detektywowi".

Mężowie katoliccy Mysłowic zaprotestowali przeciw „Tajnemu Detektywowi". Z całem zaufaniem zwrócono się do władz kościelnych i świeckich, by zechciały wziąć pod uwagę protesty tysięcy katolickich mężów i zabroniły wydawania takiego tygodnika. Mężowie zapowiedzieli, że w razie pojawienia się „Tajn. Detektywa" jeszcze w nowym roku szkolnym, będą go zwalczali i bojkotowali na każdym kroku. Wszystkim księgarniom, które będą nadal sprzedawały „Tajnego Detektywa" zapowiedziano bojkot. Dzieciom swoim pozwolają mężowie kupować materjały szkolne tylko w tych księgarniach, które wyrzekną się sprzedawania „Tajnego Detektywa".

Skarb zabiera się ostro do dłużników.

Władze skarbowe zabieraja się niezwykle ostro do swych dłużników. Z dniem 1 października wchodzą w życie nowe przepisy, dotyczące ściągania należności od dłużnika Można przeprowadzić u niego nawet rewizję osobistą. Ostatnie, surowe przepisy skarbowe, które znów zostały zaostrzone, wywołały wielki popłoch wśród dłużników Skarbu Państwa.

Zbroją się przeciw Polsce.

PARYŻ. Żądanie Niemiec co do wolności zbrojeń wywołało w całej Francji żywe poruszenie. Wszystkie pisma omawiają ten fakt, dodając własne komentarze. Nikomu nie jest tajnem że **żądania Niemiec zwrócone są przeciw Polsce.** Toteż słusznie przypominają, że Traktat Wersalski z całą wyrazistością stwierdza, iż **Reichswehra ma służyć tylko do utrzymania porządku wewnątrz państwa oraz do spełniania funkcyj straży granicznej**

Niemcy rządzone dekretami.

BERLIN. Rząd Rzeszy wydał wczoraj nowe 4 dekrety, zmierzające do ożywienia wewnętrznego życia Niemiec.

Jak się dowiadujemy, obrady nacjonal-socjalistów z Centrum zostały chwilowo przerwane. Reichstag nie zbierze się wcześniej na narady niż conajmniej za tydzień.

Wtorek 6 września
Św. Eugenjusza.

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Rynek gł. 22 pod Koroną, Florjańska 5 pod Gwiazdą, Karmelicka 23 pod Opatrznością, Al. 29 Listopada 5 pod Warszawską, Dietlowska 76 pod Aniołem, Kalwaryjska 17 pod Hygeą.



... Jeszcze jeden bankrut dzisiaj
Gdy poranek świta!
Czy wykupi pan wekselek?
Sekwestrator pyta!

Bo inaczej drogi panie! —
(Śmieje się poborca) —
Z rzeczy nawet nie zostanie
Ani ziarnko z korca.

Wszystko zajmę za podatki —
Koszta i fatygę!
Tobie bracie zostawiny
Na patyku figę!

Co się Państwu śniło?

AKTORA lub AKTORKE widzieć: Nie wychodź z forsą na miasto i wystrzegaj się lekkomyślnych zdarzeń.
DLA PAŃ: Zdolności z fotohygieniczne i karjera filmowa przy zdjęciach PAT'A.

BŁAZNEM BYĆ: Zostaniesz wybitnym politykiem!
DLA PAŃ: Uwiedziesz furę głupawych, a bogatych mężczyzn.

JASKINIE
dla bezdomnych w Krakowie.

U wylotu ulicy Mogilskiej na gruzach pozostałych z dawnych murów fortyfikacyjnych chronią się rodziny bezdomnych. Mieszkania ich znajdują się w skałach, a ludzie ci żyją jak pierwotni nasi praojcowie. Większość tych jaskiniowców to bezrobotni obarczeni licznemi rodzinami. Tak to wyglądają stosunki mieszkaniowe w XX dzielnicy.

Złamał sobie kręgosłóp.

We wsi Nawsie Brzosteckie now. Jasło wydarzył się nieszczęśliwy przypadek. Oto zatrudniony koło budowy domu wyrobnik, 22-letni Józef Mistrzak, spadł na ziemię, doznając złamania czwartego i piątego kręgu szyjnego. Przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie wczoraj zmarł. (Kad).

Dziki napad na parobka.

Pięciu robotników z Maszkienic, a mianowicie: 21-letni Leon Kubala, 22-letni Franciszek Okaz, 22-letni Władysław Niedźwiecki, 22-letni Stanisław Grochol i 26-letni Władysław Przybyło, zaczaiło się w czerwcu ub. r. w Jastwi przy szosie wiodącej do Dębna i napadło na wracającego z poboru Walentego Sowę z tejże wsi. Napastnicy rzucili się na Sowę i poczęli go okładać kijami po głowie, a gdy upadł na ziemię, jeden z nich rozpruł mu nożem brzuch, tak, że mu wnętrzności wypłynęły na wierzch. Przewieziono go do szpitala, gdzie przeleżał 4 miesiące, zaś przeciwko brutalnym parobkom z Maszkienic wytoczono dochodzenie karne o pobicie i ciężkie uszkodzenie ciała.

Na wczorajszą rozprawę w Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie stawił się tylko Kubala, gdyż Okaz i Niedźwiedzki odbywają obecnie służbę wojskową poza Krakowem, zaś Grochol i Przybyło czmychnęli z obawy przed karą.

Wobec tego trybunał przesłuchał sprowadzonych przymusowo trzech świadków, poczem odroczono rozprawę, aż do stawienia się Grochola i Przybyły, co do których wydał sąd rozkaz aresztowania.

Trybunałowi przewodniczył s. Jek, wotowali ss. Pelczar i Pilarski, oskarżał prok. dr. Stawarski. Oskarżony jawił się na rozprawie bez obrońcy. Odpowiada on z wolnej stopy.

Zakazane rozkosze

Przed tym samym trybunałem stanął następnie Czesław Wójcik oskarżony o zbrodnię zniewolenia. Po dwugodzinnym przewodzie wydał Sąd wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Student przed sądem pracy.

Wojciech Kapusta, murarz zaskarżył do sądu pracy Chmurę Marjana, studenta szkoły przemysłowej w Krakowie. Chmura odbywając praktykę budowlaną podjął się przeprowadzić remont domu p. Koliszewskiego właściciela realności. Do pracy murarskiej najął sobie Kapustę jednak nie wypłacił mu wynagrodzenia, a to z tego powodu — jak sam się tłomaczy — że sam nie otrzymał pieniędzy od p. Koliszewskiego za przeprowadzoną u niego robotę. Ponieważ p. Koliszewski nie stawił się na rozprawę jako świadek, sąd odroczył rozprawę na przeciąg 2 tygodni.

Przygotowania do obchodu Wyspiańskiego.

W sobotę dnia 3. września br. odbyło się w Sali Portretowej na Ratuszu Krakowskim posiedzenie sekcji literackiej Komitetu Obch. St. Wyspiańskiego pod przewodnictwem Jana Pietrzyckiego.

Na posiedzeniu uchwalono wydać dwie popularne broszury o literackiej twórczości Wyspiańskiego: jedną, pióra prof. L. Skoczylasa o charakterze literacko-artystycznym dla sfer kulturalnych i drugą dla najszerszych sfer; prócz tego ma się ukazać specjalne wydawnictwo teatru im. Słowackiego o twórczości teatralnej Wyspiańskiego. Dla opracowania bliższych szczegółów wydawnictw wybrano komisję redakcyjną, w skład której weszli: Dr. T. Kudliński, pos. B. Pochmarski: prof. L. Skoczylas.

Zgon sędziwej kobiety w Krakowie.

Przy ulicy Skałecznej 7 zmarła Rebeka Biłgorajer, wdowa po kupcu, w wieku 90 lat. Zmarła cieszyła się niemal do końca życia dobrem zdrowiem. (KAD).

Deski z Luna Parku spadają ludziom na głowę.

Wczoraj zerwał wiatr z nad bramy głównej Luna Parku deskę, która uderzyła w głowę ucznia gimnazjalnego Jerzego Münnichu lat 13 (ul. Mickiewicza 33). Po opatrzeniu na miejscu pozostawiono Münnicha opiece domowej.

Papierosy, wódka, złoty zegarek i forsa za darmo.

Trochę odwagi i dobre nogi...

Kazimierzowi Wertlingerowi właśc. restauracji (ul. Jagiellońska 7) ukradli nieznani sprawcy wybiwszy szybę wystawową, kilkadziesiąt flaszek wódek, koniaku itp., kilkaset papierosów. 130 zł gotówki, 3 dolarówki, złoty zegarek, parę kolczyków i cztery książeczki oszczędnościowe na różne kwoty.

Goły Goliszewski, najadł się napił i chciał zwiać.

Do restauracji przy ul. Siennej 3 przybył gość, który kazał sobie podać różne przekąski i napoje, poczem nie mając pieniędzy usiłował niespostrzeżenie zbiec. Policja mając dobre serce ofiarowała mu bezpłatny pensjonat w grand hotelu de Święty Michał.

ODESZLI NA ZAWSZE

Feliksa Zagrodzka l. 72, zatrudniona robotnica SS. Wizytek, Krowoderska 16.
Rudolf Warchał, l. 59. emer. urzędnik, Król. Jadwigi 137.
Czesław Maciołek, 3 mies., syn robotnicy, Krakowska 24.
Anna Rajewicz, 7 mies. Żłobek, Koletek 10.
Marja Lenda, l. 60, służąca, Kochanowskiego 22.
Walerja Szpyrka, l. 25, żona robotnika, Król. Jadwigi 127.
Róża Libermanowa, l. 62 wdowa po kupcu, Dunajewskiego 6.
Mojżesz Leib Goldberg, l. 79, dorożkarz, Skawińska 13.
Józef Kupczyk, l. 60, radca skarbowy, Dolnych Młynów 9.

JÓZEF LASOŃ 6.



STRESZCZENIE DOTYCHCZASOWYCH ODCINKÓW.

Wojska austrjackie, dowodzone przez arcyksięcia Fryderyka Habsburga, zwanego „Wieszatielem", cofnęły się w roku 1916 pod Lublin i Kowel. Wywiadowcy Ka-Stelli wyłapywali spokojną ludność i wieszali za rzekome szpiegostwa. Szczególnem okrucieństwem odznaczał się feldwebel Maydor i jego rudy pomocnik. Pewnej nocy jedna z ofiar krwawego feldwebla, ziemianin Lubin został ocalony przez przymusowego grabarza, Rykowa. Obaj mężczyzni zaprzyjaźnili się. Po skończeniu wojny spotkali się obaj w Krakowie obok kościoła P. Marji. Lubin jako bogaty reemigrant z Ameryki, Rykow jako rzekomo ślepy dziad. Obaj poszli do hotelu, gdzie Rykow przybrał postać eleganckiego młodzieńca, poczem poszli razem do gospody „pod Trzema dziewicami", gdzie usłyszeli od fakiegoś redaktora, że zginęły akta Ka-Stelli. Wreszcie do przyjaciół przystąpił znajomy Rykowa, eks-żandarm.

Ekszandarm napisał na stole cyfrę:

— Tyle za niego żądają! Dzisiaj można kupić. Są już amatorzy i suma moim zdaniem 3.000 dolarów nie jest za dużą

Rykow machnął niechętnie głową.

— Dla mnie te akta nie mają wartości. Szukam tylko swoich.

— Pańskie akta — odparł szeptem eks-żandarm — są w tych samych rękach.

— Kto je ma?

— W Warszawie! Nie wiem kto w Warszawie posiada je obecnie. Ale miał je i sprzedał jeden z urzędników wojskowych (eks-żandarm wyciągnął rękę, a drugą przejechał się po niej) człowiek z uciętą ręką.

— Aha! — odparł Rykow — To on!

— Handluje takimi i innymi papierami. Jest to najsprytniejsza kanalja jaką kiedy w życiu widziałem. Mimo, małej rangi ma wybitne stanowisko na tutejszym terenie i generałowie stają przed nim na baczność. Trzęsie stanowiskami wojskowymi, jak kapral rekrutami. W jego rękach znajdowały się pańskie papiery i sprzedane zostały Warszawie W jego rękach są ostatnio skradzione akta i można je jeszcze dzisiaj kupić. Wieczorem kupi je Warszawa.

— To mnie nic nie obchodzi — odparł Rykow. Musimy podążyć jego śladami, by odszukać moje. Ja i Lubin mamy oddzielne porachunki.

V. Naszyjnik z pod szubienicy.

Warszawa, słodkie miasto zgrabnych dziewcząt, stolica uciech, dancingów, rozgwaru paryskiego i wszelkiego hochstaplerstwa zachwyca zawsze przyjezdnych. Ludzie prowincji oszczędzają miesiącami grosze, by je potem rozkosznie puścić w ciągu jednej nocy, spławić w pijaństwie, podzielić się ostatkiem z kokotami i odjeżdżać za pożyczone pieniądze. Słusznie nazwano ją „Małym Paryżem" lub „Paryżem Wschodu". Ale obok tej piekielnej żądzy użycia ma w sobie dużo zbrodni, fałszywej i prawdziwej nędzy.

Dzierlatka, wyglądająca na pensjonarkę stoi właśnie przed kinem, ogląda fotografje, sensacyjnego filmu „Zbrodnia miłości". Wpatrzona w gwiazdę filmową rozkoszuje się scenami, Jej usta nietknięte jeszcze sztucznym karminem, jakgdyby szeptały: „Jakie to musi być piękne, ach, jak pragnęłabym zobaczyć!".

Dzierlatkę potrąca falujący koło niej tłum. Nie czuje, nie widzi nic prócz scen filmowych. Nie zwraca nawet i na to uwagi, że ktoś stanął koło niej, wpatruje się w nią, potrąca dyskretnie, niechcąco łokciem, widocznie, że pragnie ją zaczepić, nawiązać rozmowę.

— Śliczny film! — szepta niby do siebie.

Dziewczyna podnosi na niego czarne, palące oczy. Jest zdziwiona i trochę oburzona. Tęgi jegomość patrząc na nią, mówi najobojętniej jakoby sam do siebie:

— Taki piękny film, warto go zobaczyć. No, pójdziemy!

Dziewczę spuszcza na dół oczka i pragnie umknąć w tłum. Ale grubas manewruje za nią, uchyla kapelusz i grzecznie mówi:

— Pani pozwoli, jestem reżyserem filmowym...

Boże kochany! Reżysera filmowego nie spotka się codziennie, jak uczniaka, czy akademika. Czerwienieje i przez chwilę przystaje na ulicy bezradna. Wreszcie mówi cichutkim, proszącym głosem:

— Przepraszam, ja idę do domu!

— Odprowadzę panią!

W milczeniu kroczą obok siebie. Po chwili reżyser nawiązuje rozmowę i gdy już troszeczkę dziewczyna rozgadała się delikatnie proponuje:

— O ile pani pozwoli obejrzeć ten film „Zbrodnia Miłości", mam wolną loże. Jestem reżyserem tego filmu. Objaśnię pani poszczególne sceny.

— Muszę być przed dziesiątą w domu.

— Ależ naturalnie — odpowiada grubas. Dopiero dziewiąta. Zobaczymy parę scen i do domu. Ujmuje ją zlekka pod rękę i prowadzi z powrotem.

Nie ma na tyle siły by oprzeć się tej pokusie. Zobaczy kilka scen, nawiąże kontakt z tym reżyserem. Przez jej główkę przewija się lawina wspomnień o karjerach gwiazd filmowych, a choćby nawet przeciętnej aktorki filmowej.

Rzeczywiście film świetny. Siedzi nieśmiało w łoży i wpatrzona w film, zapomina o świecie. Ale już późno! Zrywa się z miejsca, jednak reżyser przytrzymuje ją za rękę:

— Joanno, jeszcze chwilę!

Oburza się tykaniem. Pragnie odejść, ale grubas przytrzymuje ją siłą i powiada:

— Odwiozę autem, będziemy przed dziesiątą w domu! Już się film niedługo skończy!

I nagle pochwyciły ją ręce grubasa i usta jego wpiły się w jej usta.

Boże, co się z nią dzieje! Oszołomiona i zawstydzona pocałunkami, bezradna daje się prowadzić jak sarenka wsiada w auto, ale gdy grubas zamyka drzwi chce krzyczeć i wyskoczyć z auta. Reżyser tuli jej krzyk pocałunkami, auto pędzi zawrotnie.

Jak i gdzie wysiedli nie wie. Znajduje się w jakimś restauracyjnym gabinecie, grubas całuje ją po rękach i twarzy i namawia na wino, Płacze i pragnie uciec. Grubas przymusza ją, żeby wypiła jeden jedyny kieliszek wina i zaraz odjadą. Wypiła. Coś ją oszołomiło i jest bardzo senną, bezradną. Reżyser poi ją winem, wlewa w usta. Ach, dobrze, że już wychodzą, bo jest tak senną, że słania się z nóg. Jadą już! Przytomnieje i krzyczy: „Mamo! Mamo!". Nagle porywa ją senność i bezwład...

Przypatrzmy się teraz grubasowi. Gdyby w tej chwili Lubin czy Rykow spoglądnęli na niego, na wzrok okrutny wpatrzony w bezbronną, uśpioną dziewczynę — stanęłaby przed nimi twarz upiora z pod szubienicy. Lubin widział ten wyraz twarzy w ostatniej jego chwili życia przed powieszeniem. Poznałby go odrazu.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Znowu zaostrzony strajk piekarzy.

I znów uległ strajk piekarzy zaostrzeniu i to mimo, iż robotnicy z kategorji t. zw. nieodpowiedzialnych zgodzili się na większą obniżkę płac, t. j. na 70 zł. tygodniowo. Ową kością niezgody jest punkt dziewiąty żądań strajkujących a mianowicie zobowiązanie pracodawców, iż nikt z czeladników ani uczniów nie utraci posady za podtrzymywanie strajku, Ponieważ cechy właśnie tego punktu nie chcą zaakceptować, robotnicy postanowili

strajk zaostrzyć

przez dokładniejszą kontrolę i uniemożliwienie wypieku.

Dziś na godzinę 11 przedpołudniem zwołana została konferencja u Inspektoru Pracy Lipczyńskiego, w której uczestniczyć będzie również okręgowy Inspektor Pracy Czarnecki. Gdyby i ta konferencja miała nie doprowadzić do dodatniego wyniku, natenczas ogłoszony zostanie ponownie

ogólny strajk piekarzy

a w ostateczności gotowe są wszystkie inne związki zawodowe do czynnego poparcia w walce piekarzy.

Dalsze aresztowania.

Jak donosi komunikat policyjny, 17-letni pomocnik piekarski z Prokocimia wraz z dwoma innymi strajkującymi towarzyszami, usiłował 5 bm. rano na ulicy Długiej przewrócić wózek z pieczywem, ciągniony przez jakiegoś chłopaka. Przechodzący tejże chwili posterunkowy zatrzymał Kopacza, natomiast towarzysze jego oraz ów chłopak z pieczywem zdołali umknąć przed wylegitymowaniem.

Ubolewania godny wypadek zdarzył się w godzinę później na ulicy Batorego, gdzie do jadącego z pieczywem woźnicy Józefa Siatki wiozącego do Krakowa pieczywo z piekarni Józefa Burka w Swoszowicach, przystąpiło pięciu młodych osobników i w czasie scysji jeden z nich ugodził Siatkę nożem w pośladek, poczem rozbiegli się. Ranny pojechał dalej, jednakże na ulicy Karmelickiej zaczął omdlewać. Spostrzegł to jadący tramwajem posterunkowy, który zawezwał do niego Pogotowie Ratunkowe.

Nie będzie sądu doraźnego

nad piekarzami.

Jak się dowiadujemy, z robotników, aresztowanych w związku z zamachem na łamistrejka Lehrera w piekarni Leiblera przy ulicy Traugutta, został w więzieniu tylko Kazimierz Sudek. Przypuszczalnie stanie on przed sądem zwyczajnym, a nie przed doraźnym, jak pierwotnie sądzono.

Kelnerzy walczą o swoje prawa.

Mamy do zanotowania świeży zatarg. Tym razem chodzi o przemysł gastronomiczny. Zatarg powstał na tem tle, że właściciele jadłodajni nie wypłacają kelnerom umówionego procentu. Zatarg wyraża się bojkotem oraz blokowaniem poszczególnych lokali. I tak w niedzielę o godzinie 12 w południe zebrało się w lokalu Mleczarni Hygienicznej przy ul. św. Tomasza około 200 kelnerów, którzy zajęli wszystkie stoliki oraz zablokowali wejście, nie wpuszczając nikogo do wnętrza. Wczoraj znów popołudniu miało miejsce taka blokada w kawiarni Ziemiańskiej, której właściciel Lipiński zredukował kelnerom procent z 12 na 7. Kelnerzy utworzyli tam tak silny zator, że dosłownie nie można się było między nimi przecisnąć. Niezależnie od tego palili oni specjalnie złe gatunki papierosów, których dym uniemożliwiał oddychanie. Po dłuższym pobycie opuścili demonstranci Ziemiańską.

Kino z kaplicy

W szkole miejskiej imienia Kopernika przy ul. Lwowskiej 60 była bardzo ładna kaplica. Tam to się odprawiały msze św. i komunje św. dzieci przyjmowały. Taka uroczystość dziecięca odbyła się tam ostatni raz w czerwcu. Przez wakacje tę piękną kaplicę przerobiono na kino i na sale gimnastyczną, prawdopodobnie ma być tam i ołtarz przechowany. w szafie a na uroczyśtość ma być otwierany. Jak to ma być aby w kinie i sali gimnastycznej można było odprawiać msze św. Były tam też bardzo ładne cztery witraże w oknach to je powyjmowano a jeden z nich został.

My obywatole dzielnicy Podgórza protestujemy przeciwko temu, W roku 1926 Książe Metropolita poświęcał tę kaplicę, Była wówczas wielka uroczystoś a dziś ?

Kapiice ongiś tak uroczyście poświęcanej, na urządzenie której społeczeństwa miejscowe nie żałowało ofiar przerobiono na kino.

Czy to tak wolno bez pytania się o zdanie choćby Rady Rodzicielskiej,

Rodzice.

Kradzież biżuterji na 100.000.

GRUDZIĄDZ. Pani Agacie Hertzer z Grudziądza skradziono biżuterję wartości 100.000 zł. Dzięki energji policji grudziądzkiej, aresztowano w krótkim czasie sprawcę, Jana Brzuszkiewicza i odebrano mu cenną biżuterję niemal w całości.

WŁAMYWACZ AKROBATA

W nocy na 3 bm. usiłował jakiś włamywacz dostać się przez otwarte okno do mieszkania dra Leona Weismana. „Włamywacz-mucha" wspinał się z zadziwiającą zręcznością po rynnie na II piętro, aby przez otwarte okno wejść do mieszkania. W chwili, gdy znajdował się już w polowie drogi, zauważony został przez policjanta, który zaczął się skradać cicho w jego kierunku. Włamywacz zauważył jednak zbliżającego się stróża bezpieczeństwa i ze zwinnością wiewiórki zjechał po rynnie nadół. Wzywany do zatrzymania się nie usłuchał, wobec czego policjant strzelił kilkakrotnie jednak chybił.

Włamywacz uciekł.

—o—

Za podanie ręki bez rękawiczki

4 dni aresztu domowego.

Donoszą z Ołomuńca o wielkiem wrażeniu, jakie tam wywołało postępowanie dyscyplinarne przeciwko ppłk. dr. med. Jarosławowi Durychowi, Podpułkownik Durych otrzymał cztery dni aresztu domowego za podanie ręki bez rękawiczki dowódcy dywizji gen Kadlecowi.

Za to samo przewinienie cały szereg innych oficerów otrzymało jeden dzień aresztu domowego, Ppłk. Durych należy do znanych powieściopisarzy czeskich obecnej doby.

Urzędnik Kasy Chorych ukradł 26000 zł.

CZARNKÓW. Wczoraj został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego Władysław Włodarczyk wyższy urzędnik Kasy Chorych na 2 lata więzienia (z zawieszeniem) za przywłaszczenie sumy 26.000, zł. Zaliczono mu areszt śledczy.

Prenumerata miesięczna z odesłaniem do domu tylko zł. 2,50.



Dalszy ciąg niedzielnych zawodów o puhar KZOPN.

Olsza II—Unja II 4-2, Z. F. G. II—Polonja II 3-0, Orion II—Świtezianka II 1-0, Hagibor II—Prądniczanka 5-0, Sokół II—Borek II 2 0.

Mistrzostwa koszykowe Polonja — A. Z. S: 21-18. Zasłużone zwycięstwo Polonji dla której wyróżnili się Lizak i Wieczorek.

Makkabi (Kraków) zdobywa 1 miejsce w turnieju ZTGT. Samson (Tarnów).

TARNÓW. W ubiegłą niedzielę odbył się w Tarnowie turniej piłkarski z udziałem następujących drużyn: Z. K. S. Hasmonea (Lwów), Z. K. S. Makkabi (Kraków), K. S. Tarnovia (Tarnów) i Z. T. H. S Samson (Tarnów), w którym zwyciężyła „Makkabi". Wyniki były następujące: Makkabi—Tarnovia 2:1 zawody powyższe trwały tylko 18 m. albowiem Tarnovia niezadowolona z orzeczeń sędziego opuściła boisko, i wycofała się z turnieju. Hasmonea—Samson 3:1, Makkabi—Hasmonea 3:0.

Popończyk mistrzem torowym Polski na 50 km.

W niedzielę odbyły się w Łodzi zawody torowe o tytuł długodystansowego mistrza torowego Polski, w których zwyciężył Popończyk (Warszawa) zdobywając 14 punktów przed Klatem(Łódź)

Nadzwyczajne Walne Zebranie Krak. Okr. Zw. Gier Sport.

W dniu 11 września br. odbędzie się Nadzwyczajne Walne zebranie Krakowskiego Związku Gier Sportowych. Zebranie zwołane zostało wskutek rezygnacji członków Zarządu oraz celem uregulowania kwestji finansowej Związku.

Walne Zgromadzenie Sekcji Kolarskiej Ż. K. S. Makkabi.

Sekcja Kolarska Z. K. S. Makkabi podaje do wiadomości członków, że Walne Zgromadzenie Sekcji odbędzie się w niedzielę dnia 11-go bm. w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej 6. Początek o godzinie 3-ciej popołudniu.

Rajd gwiaździsty gołębi pocztowych.

Z Czytelnikami naszymi możemy podzieliś się miłą wiadomością, udzieloną specjalnie „Kurjerkowi Krakowskiemu". Oto w ostatnich czasach powstała w Krakowie ważna i pożyteczna placówka, jaką jest Towarzystwo Hodowli gołębi pocztowych. Dzięki energicznej organizacji, która spoczywa w rękach pp. pułkownika Tadeusza Kucza i Michała Wolnego, urządzono loty propagandowe gołębi na trasach: Warszawa-Kraków, Białystok-Kraków, Wilno-Kraków. Turmont - Kreków i Częstochowa-Kraków. Czasy lotów po obliczeniu podemy do wiadomości na lamach „Kurjerka Krakowskiego".

Małżeństwa dzieci szkolnych.

W sprawozdaniu szkół nowojorskich zamieszczono statystykę małżeństw. zawieranych przez dzieci szkolne.

I tak w r. szkolnym 1931/32 wyszły za mąż cztery 13-letnie uczenice, dwadzieścia pięć 14-letnich, sto dwadzieścia pięć 15-letnich i trzysta sześć 16-to letnich.

Z uczniów zawarło małżeństwo w tym okresie tylko 9. Najmłodszy liczy 14, najstarszy 18 lat.

Prasa stwierdza, że małżeństwa zawierane przez młodzież szkolną, nie mają widoków trwałości i kończą się w rezultacie rozwodem.

Poza Sowietami nie znano dotąd żonatych uczniów.

Uroczystość poświęcenia Sali gminnej i Remizy O.S.T. w Zielonkach.

Dnia 4 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie Sali gminnej i Remizy strażackiej w gminie Zielonkach, koło Krakowa.

Podczas skromnego przyjęcia w nowej Sali gminnej przemawiało kilku mówców, między nimi p. Emil Kwaśny z Krakowa, którego słowa wywołały między liczną rzeszą słuchaczy, żywy entuzjazm.

Po przyjęciu rozpoczęto ochocze tańce.

Rolę niezmordowanych gospodarzy uroczystości przyjęli na siebie: pp. L. Witasek i A. Orzechowski.

Bawiono się też ochoczo do białego rana. (K)

Skutki powodzi Mandżurji.

Wedle doniesień z Pekinu, ostatnia powódź w Mandżurji północnej wyrządziła tak wielkie szkody, że przeszło miljon ludzi znalazło się bez środków do życia, bez dachu nad głową i popadło w najskrajniejszą nędzę. Ludność ta pozostawiona jest własnej trosce o doczekanie jutra i dlatego większość chwyciła się rozboju, a reszta ginie z głodu. Rząd mandżurski zamierza zwrócić się z apelem o pomoc do całego świata cywilizowanego.

Dziś w Teatrze Miejskim:

„Rigoletto", opera Verdi'ego w 3 aktach z prologiem... Przekleństwo". Gościnne występy Ady Sari, F. Szymonowicza: S. Romanowskiego i A. Mazanka.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Patrol.
APOLLO: W cieniu drapaczy chmur.
DOM ŻOŁNIERZA: Harold trzymaj się.
PROMIE: Scaramouche.
SŁOŃCE: Groza śmierci.
SZTUKA: Skandal papy.
ŚWIT: Akordy Miłości.
WANDA: Upiór Paryża.
UCIECHA: Pogromcy nieba.

Hallo! tu mówi Kraków.

Wtorek 6 września.

11'55 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 15'30 Chwilka lotnicza, 15'35 Komunikat harcerski, 15'40 Gramofon. 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16'40 Odczyt: „O wszystkiem potrochu". 17'00 Koncert symfoniczny, 18'00 Odcyyt „Dwa romantyczne zakątki podkarpackie", 18'20 Muzyka lekka z Warszawy, 19'15 Rozmaitości, komunikaty oraz notowącia krakowrkiej giełdy zbożowej, 19.30 Program na dzień następny, 19'35 Prasowy dziennik radiowy, 19'45 Gawędy o „Starym Krakowie", 20'00 Koncert popularny w przerwie fejleton „Świat podziemny w literaturze", 21'50 Dodatek do prasowego dziennika. radjowego 21'55 Wiadomości bieżące, 22'00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22.40 Wiadomości sportowe, 22'50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Tragiczne skutki zakazanaj miłości.

ŁÓDŹ Bezrobotny Stanisław Gruniak lat 39 zamieszkiwał z żoną 41-letnią Marją i 27-letnią pasierbicą Henryką przy ul. Śródmiejskiej l. 61. Gruniak kochał się w Henryce i dowiedziawszy się, że zamierza ona wyjść za mąż rzucił się na nią i żonę swą Marję z młotkiem i wykrzykując: „Zabiję Cię, gdy wyjdziesz za niego", poranił ciężko nieszczęśliwie bezbronne niewiasty.

Dopiero gdy lokatorzy najęki mordowanych przybiegli z pomocą, Gruniak zamknął się w swoim pokoju i zabarykadował. Widząc zbliżającą się policję wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce zabił się na miejscu.

Wyciągając rybę wędką sam się utopił.

BYDGOSZCZ. 19-letni Franc. Jalkowski uczeń gimnazjalny łowił ryby z Wisły. W pewnym momencie pośliznął się i wpadł w głębię. Chłopak utonął i dotychczas zwłok jego nie wydobyto.

Świeży S. Rak napisał.

Tajemnica hrabiny.

5) *Streszczenie.* Zamordowano parę słynnych tancerzy. Na piersiach zamordowanych wyryto trupią czaszkę z napisem — Zemsta hrabiny —.

Na drugi dzień pisma doniosły o tajemniczym samolocie bez pilota, zaś słynny tajny detektyw Szim Sreiner puścił się w pogoń za samolotem, który miał niezaprzeczony związek z dokonanem morderstwem.

W nocy zwłoki artystów znajdujące się w kostnicy znikły zaś na ich miejsce ujrzano za zgrozą trupy prokuratora i sędziego śledczego, którzy prowadzili dochodzenia. Policja straciła głowę. Jedyną nadzieją pokładano tylko w słynnym detektywie Szim Sreinera.

II.

Na małym pagórku w okolicach Monte Carlo stał t. zw. „Dom prasy". Pagórek był dawniej własnością magistratu, który tam ulokował w małym domku oprawcę.

W ostatnich czasach brat detektywa Szim Sreinera kupił domek i wystawił na jego miejscu kamienicę, którą nazwał „Domem Pracy". Aczkolwiek dziś w ścisłym tego słowa znaczeniu, właściciele nie trudnią się chwytaniem psów, nazwa „Dom na psiej Górce" pozostała już sama.

Brat Szim Sreinera mający bardzo smutną reputację w okolicy, zbogaciwszy się na mocno podejrzanych interesach, założył sobie koncern prasowy, którego głównym celem było pranie wątpliwej czystości honoru wydawcy. Sreiner był nawet swojego czasu podejrzany o morderstwo rabunkowe, potrafił się jednak z tej brudnej sprawy wywinąć.

Później trudnił się kolejno handlem zeszytami, kuplerstwem i szantażem.

Już jako wydawca swego paryskiego pisma wymuszał ogromne sumy od ludzi — za milczenie. — Wogóle człowiek ten był wszędzie, gdzie mógł tylko co zarobić. Był przeciwstawieniem brata swego tajnego detektywa, który był wzorem wszelkich cnót policyjnych i sądowych.

C. d. n.



„Pański pies pokąsał mnie w udo".
„Czy pan sądził, że taki mały piesek potrafi pana pokąsać w nos?"



Włóczęga I.: Gdybyś dostał posadę czy dałbyś komu część swej pracy?
Włóczęga II.: Uczyniłbym lepiej oddałbym mu całą posadę.



„Puls pani jest tak regularny, jak zegarek".
Ależ panie doktorze, pan trzyma mój zegarek".



„Przestaniesz już raz zadawać głupie pytania?"
„Dlaczego, mamusiu?"

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zastrzegł sobie jako własne następujące nazwy: „Ilustrowany" „Krwawa prasa" I, C. K. „Świniobicie" „Kurjer" „Kurjerek" „Kurjereczek" „Smutna reputacja" „Psia Hórka" „Przyjaciel krwawej kiszki" „Mordobicie". W czasie używania tych nazw przez kogo innego wydawcy I. K. C. grożą skargą sądową.



Na natręta.

By zbyć natręta, nie trzeba narzekać.
Ni tworzyć na to zamiarów,
Pożycz mu kilku talarów,
Ręczę że będzie od ciebie uciekać.

Ignacy Szydłowski

O kornutach[1]) za żonami.

Często niewinne żony małżonkowie winią,
że im rogi na łbie jak Satyrom czynią.
Lecz każdy niech swej spyta, wiem tak mu odpowie:
Niech będzie róg gdzie trzeba, nie będzie na głowie.
Wespazjan Kochowski (Fraszki).

[1]) rogaczach

Żołnierz i doktór

Pobitych nieprzyjaciół żołnierz z chluby liczy,
Doktór co ich pogubi, siedząc społem[1]) milczy.
Gospodarz rozśmiawszy się, tem obu zagai:
Jeden się z fałszu chwali, drugi z prawdą tai.
Wespazjan Kochowski (Fraszki).

[1]) Razem, obok.

Mliwo.

Bądźmy sobie bracia radzi,
Jak we młynie, cóż to wadzi?
Byle posiedzieć wesoło;
Gęba jest młyn, język koło,
Garło rzeką, wino wodą.
A młyn markę niech przywiodą.
Dobra myśl lepiej popłynie,
Będzie wszystko jak we młynie.
Wespazjan Kochowski (Fraszki).

Ważne dla Podgórzan i okolicy.

Kto pragnie zamieścić cokolwiek **w drobnych ogłoszeniach** „Kurjerka Krakowskiego" nie potrzebuje trudzić się do naszej Administracji na ul. Starowiślną 26. Ogłoszenia te na tychsamych warunkach przyjmuje p. Mieczysław **Nycz** w Kiosku gazetowym przy **ul. Dąbrowskiego 18** (przecznica Salinarnej).

Przypominamy, że cena drobnych ogłoszeń w Kurjerku Krakowskim wynosi **10 gr. za słowo.** bez względu na dzień tygodnia.

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja. Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.